



Oddajemy w Wasze ręce kwietniowy numer naszej gazetki *odNowaXV*. Wiele ciekawych materiałów, tematów, a przede wszystkim zdjęć i rysunków.

Nowości:

- Humor nauczania zdalnego. Liczymy na to, że zabawne teksty i opisy śmiesznych sytuacji prześlecie do nas, a my je opublikujemy – takie nauczanie zdalne na wesoło.

- English Corner

1. Nowinki szkolnej rodzinki, czyli trudne zachwyty literaturą

Gombrowicz o Sienkiewiczu s. 3

Okiem ucznia s. 3

Okiem belfra s.5

2. Wiedza nie (konieczna) ... z podręcznika Mikołaja s. 6

3. Humor zdalnego nauczania s. 7

4. Obiady piętnastkowe, ... czyli trochę kultury

Warto obejrzeć s. 7

Warto przeczytać s. 8

Warto zwiedzić s. 9

Warto zwiedzić w Polsce s. 9

5. 1 Planet4All – Razem dla klimatu

Woda to życie s. 10

Historia pewnego drzewka s. 11

6. Od kuchni, ... czyli co zjeść, żeby było szybko, smacznie i zdrowo s. 11

7. Po obiadku, ... czyli co zrobić, żeby zachować kondycję i zdrowie psychiczne s. 13

8. Medytacja w czasie pandemii (i nie tylko) s. 14

9. Uczniowskie autorytety – Jerzy Górski i Jan Mela s. 15

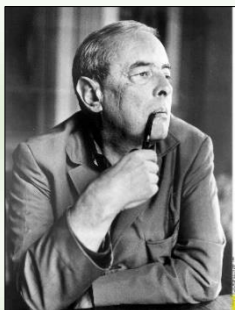
10. English Corner, ... czyli „that is made scientists” s. 17

11. Świat uczniowskiej sztuki s. 19

12. Piętnastkowe zoo cd. s. 24



## Gombrowicz o Sienkiewiczu



### Witold Gombrowicz: Dziennik 1953-1956

Czytam Sienkiewicza. Dręcząca lektura. Mówimy: to dosyć kiepskie, i czytamy dalej. Powiadamy: ależ to taniocza – i nie możemy się oderwać. Wykrzykujemy: nieznośna opera! i czytamy w dalszym ciągu urzeczeni. [...]

Potężny geniusz! – i nigdy chyba nie było tak pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego. To Homer drugiej kategorii, to Dumas Ojciec pierwszej klasy. Trudno też w dziejach literatury o przykład podobnego oczarowania narodu, bardziej magicznego wpływu na wyobraźnię mas. Sienkiewicz, ten magik, ten uwodziciel, wsadził nam w głowy Kmicica wraz z Wołodyjowskim oraz panem Hetmanem Wielkim i zakorkował je. Odtąd nic innego Polakowi naprawdę nie mogło się podobać, nic antysienkiewiczowskiego, nic asienkiewiczowskiego.



[Sienkiewicz] naprzód pragnął podobać się czytelnikowi. Po wtóre, pragnął, aby jeden Polak podobał się drugiemu Polakowi i aby naród podobał się wszystkim Polakom. Po trzecie, pragnął, aby naród podobał się innym narodom.

Jest to bowiem geniusz „łatwej urody”. Z przerażającą skutecznością słyca on wszystko, czego się dotknie, następuje tu swoiste pogodzenie życia z duchem, wszystkie antynomie, którymi krwawi się poważna literatura, zostają złagodzone i w rezultacie otrzymujemy powieści, które podlotki mogą czytać bez rumieńca.

Na podstawie: Witold Gombrowicz, Dziennik 1953-1956, Warszawa 1988.

## Okiem uczniów

### Okiem Kacpra



Moje trudy/zachwyty związane z literaturą obowiązkową

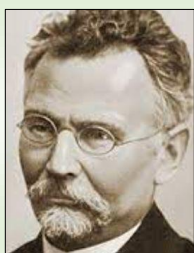
Ciężko mi w głowie przywołać wspomnienie, kiedy czytałem jakąkolwiek lekturę, która by mnie zachwycała. Nie jestem fanem czytania tytułów, z którymi do zapoznania się jestem zmuszony, bo wtedy nie czerpię przyjemności z wgłębiania się w fabułę i historię opowieści. Szczerze mówiąc, mało która historia przemawia do mojego umysłu, uszlachetniając go, dając morał lub odmieniając moje życie. Ale jednak w mojej pamięci utkwił jeden tytuł, którego nie zdołałem za żadne skarby przeczytać, a moja przygoda z nim zakończyła się na 35 stronie, przy czym ta książka posiada ich ok. 400. Mam na myśli: „W pustyni i w puszczy” autorstwa Henryka Sienkiewicza. Cóż, może to był błąd, żeby sięgać po taki rozbudowany tekst kultury w szkole podstawowej, ale jednak polonistka zmusiła nas do przeczytania historii o niezwyklej przygodzie Stasia Tarkowskiego i małej Nel Rawlison. Chyba nie muszę wspominać, że pierwsze, co mnie przeraziło, to grubość książki w moich ówczesnych małych dłoniach. Już to nastawiło mnie pesymistycznie zanim wziętem się za czytanie tego giganta. Od samego początku byłem przekonany, że na bank tego nie przeczytam w



całości, co najwyżej kilkadziesiąt stron. No i tu mogę ogłosić się prorokiem, bo com stwierdził, tak się stało. Czytanie każdej kolejnej strony było dla mnie dwunastolatka okropną torturą. Moja przygoda z tą lekturą skończyła się w momencie porwania dwójki dzieciaków do Chartumu i ani stronę dalej. Po trzech dniach walki z grubym przeciwnikiem zostałem dosłownie przez niego do tego stopnia „znokautowany”, że do dzisiaj nigdy więcej nie trzymałem tej książki w ręce. Uważam, że takich książek nie powinno się czytać w tak młodym wieku, ponieważ przez to doświadczenie do dzisiaj mam skrzywiony obraz samego Sienkiewicza, który przecież jest uznawany za jednego z największych i najwybitniejszych polskich pisarzy, z resztą nie tylko polskich, a nawet światowych. Problem pojawił się też w kwestii sprawdzenia mojej wiedzy o pustynnej przygodzie Stasia i Nel w postaci kartkówki na lekcji. Na szczęście w dzień, kiedy to wielkopomne wydarzenie miało nastąpić, nasza polonistka do tego stopnia się rozchorowała, że nie było jej 2 tygodnie, a kartkówka przepadła i uszedłem z życiem nie będąc do dzisiaj w żaden sposób sprawdzany z tej otyłej książki. Ja to jestem szczęściarz, choć moje szczęście niemal zawsze ma swoje korzenie w nieszczęściu innych. Teraz w wieku 19 lat przeczytałbym tę lekturę z inną świadomością i innym podejściem do fabuły, ale niestety w klasie maturalnej muszę tak nadrabiać streszczeniami obecne przymusowe lektury, że nie mam czasu znów wgłębiać się w Sienkiewiczowski świat. Może po maturze będzie to możliwe, choć znając mój pseudo zapał do czytania książek, to moje dzikie zwierzę, które często się we mnie budzi, a które jest niestety leniwcem, na bank mi na to nie pozwoli.

Kacper Orzechowski

## Okiem Oli



Najlepszą książką, jaką kiedykolwiek przeczytałam, była „Lalka” Bolesława Prusa. Rzadko zabierałam się za czytanie lektur, jednak uznałam, że podejmę wyzwanie rzucone przez koleżankę i dokonam - według niej - niemożliwego i przeczytam całą lekturę. Jak wiadomo książka ta pochodzi z epoki pozytywizmu, toteż wielkim zdziwieniem było dla mnie to, że po omawianiu upiornego romantyzmu, przedstawione postaci są przede wszystkim realistyczne, nie ma dziwnych, strasznych wytworów natury czy szatana, nie znajdę również niezrozumiałego bełkotu głównych bohaterów. Uczucia pokazane w książce, pozwalają głęboko penetrować nasze serca. W utworze można znaleźć tak dużo poruszających momentów, niespodziewanych obrotów akcji, aż człowiek po skończeniu dziennej porcji czytania, nie może się doczekać, co będzie dalej! Przykładem mogą być perypetie związane z panną Łęcką, które przyprawiają czytelnika o zdenerwowanie, współczucie dla Wokulskiego, ale także swego rodzaju zadumę - jak można być tak podłym człowiekiem? Czytanie tej lektury to sama przyjemność, choć Rzecki w swoich pamiętnikach potrafił przynudzać. Można mu to jednak wybaczyć, ponieważ okazał się być wspianiałym przyjacielem Wokulskiego.

Aleksandra Cygan

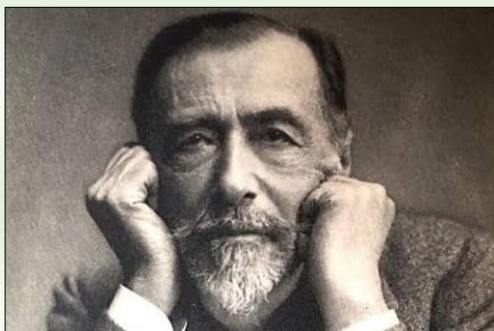


Gombrowicz o Sienkiewiczu:

„Czytam Sienkiewicza. Dręcząca lektura. Mówimy: to dosyć kiepskie, i czytamy dalej. Powiadamy: ależ to taniocha – i nie możemy się oderwać. Wykrzykujemy: nieznośna opera! i czytamy w dalszym ciągu, urzeczeni.

Potężny geniusz! – i nigdy chyba nie było tak pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego. „

Ten znany cytat zachęcił mnie do tego, by zaproponować uczniom napisanie felietonu o ich zachwytach lub męczarniach związanych z lekturami obowiązkowymi (niektóre z nich prezentujemy w tym numerze). Powiedziałam im, że i ja spróbuję podzielić się swoim doświadczeniami w tym temacie, oto więc one.



Ja i Conrad – historia wyjątkowo „szorstkiej przyjaźni”

Joseph Conrad wielkim twórcą jest. Jest. Wiem to na pewno, utwierdzana w tym przekonaniu przez cały system edukacji mniej więcej od trzeciej klasy liceum. Wtedy właśnie lekturą obowiązkową był „Lord Jim”. Choć nie byłam w klasie humanistycznej i nie myślałam nawet o tym, że będę się kiedyś zajmowała literaturą, to po prostu uwielbiałam czytać (miałam tak od bardzo wczesnego

dzieciństwa), więc z zainteresowaniem otworzyłam pierwszą stronę tej powieści. I to byłoby na tyle. No może przeczytałam jeszcze z jakieś cztery strony. Pierwszy raz w życiu doświadczyłam czegoś takiego. Czytam stronę i ...zasypiam. Próbuję od nowa – zasypiam. Czytam więc rano, żeby mieć świeży umysł: jedna strona – śpię. Po kilku dniach się poddałam.

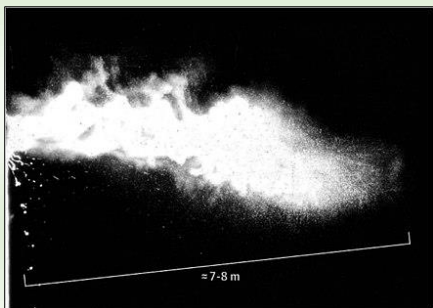
Życie bywa zaskakujące i mnie samą w zasadzie również zaskoczyło, kiedy po przeróżnych planach, jakie miałam w głowie, wylądowałam na polonistyce na UJ. No więc nie ma zmiłuj. Przyszedł drugi raz czas na przeczytanie Conrada. Była już we mnie pewna obawa, ale myślę sobie wtedy: może musiałam dojrzeć, jak np. do „Dziadów” (rzeczywiście Mickiewicza pokochałam dopiero na studiach, w szkole średniej myślałam o nim mniej więcej to samo, co teraz moi uczniowie). No więc otwieram pierwszą stronę, czytam i ...śpię. NIE! Nie poddam się tak łatwo! Walczyłam około tygodnia, nie udało się. Pamiętam, że był to jakiś miesiąc letni, więc włożyłam tę książkę ze sobą na spacer, nad wodę, a nawet raz wywiozłam ją do mojego ukochanego Makowa Podhalańskiego, gdzie w młodości spędzałam wolne dni. Wszędzie to samo – maksymalnie strona i śpię. Modliłam się potem na egzaminie, żeby nie padło żadne pytanie o Conrada, ale w sumie gorące modły w czasie egzaminów na studiach nie są niczym nadzwyczajnym – popytajcie studentów.

Życie postanowiło zaskakiwać mnie dalej, bo to, że zaczęłam pracę w szkole, nie było w moich planach nawet pod koniec studiów. A jednak stało się i jako młodzieńca nauczycielka trafiłam na staż do legendarnej nauczycielki XV-ki pani Romany Cynk (ci, którzy ją znali, wiedzą, o czym mówię). W ramach stażu bywałam na jej lekcjach i oczywiście pech chciał, że jedna z nich była o Conradzie. Jaki zachwyt u prowadzącej, jaki żar w wyrażaniu myśli, jaki zapał, by przekazać uczniom miłość do twórcy i uświadomić im wyjątkową wartość jego prozy... Wyszłam zdruzgotana, z jedną myślą: „coś jest ze mną nie tak, skoro wszystkich zachwyca, a mnie nie”. Zrobiłam wtedy ostatkiem sił trzecie podejście do „Lorda Jima”. Przegrałam. Jedno wiem. Jeżeli kiedyś będę cierpieła na starcze problemy ze snem, mam w domu lekarstwo.

Dominika Golec



## Wiedza nie(konieczna)... z podręcznika Mikołaja



### 1. Szybkie zarazki

Kichanie jest częścią naszego życia. W ten właśnie sposób organizm pozbywa się martwych i częściowo żywych zarazków. Jest to także reakcja na podrażnienie nosa czy dróg oddechowych. Oczywiście, każdy wie, że podczas tej czynności powinno się zastonić w jakikolwiek sposób, aby zarazki i krople, które towarzyszą przy kichnięciu nie ochlapały najbliższej osoby. Ale czy to jest jedyny powód? Niestety nie. Zastanianie nosa i ust podczas kichania ma na celu zatrzymanie pędu wylatujących z ust i nosa zarazków oraz kropeł. Dlaczego? Mianowicie podczas kichnięcia płyny wypuszczane na zewnątrz przez usta i nos mogą osiągać prędkość nawet do 4,5 metrów na sekundę, co daje około 40 kilometrów na godzinę. Oznacza to, że zanim wszystkie krople uderzą o ziemię, są w stanie przelecieć nawet do 30 metrów, przez co zarażonych może zostać więcej osób. Oczywiście nie należy powstrzymywać się od kichania, bo źle to wpływa na układ oddechowy, ale nie należy także udawać artylerii podczas kichania.

### 2. Różnica koloru

Wszyscy wiedzą, jak wygląda krew. Jest w różnych odcieniach czerwieni i płynie z większych lub mniejszych ran. Ale czy na pewno jest tylko czerwona? Otóż nie. W zależności od składników, jakie zawiera, może mieć inne kolory, takie jak biały czy niebieski. U człowieka i większości zwierząt krew zawdzięcza swój czerwony odcień związkom żelaza oraz hemoglobinie, które są w niej zawarte. Jednak gdyby zastąpić związki żelaza związkami miedzi, krew będzie miała kolor niebieski. Zjawisko to występuje np. u pajaków oraz ośmiornic.



Natomiast ryby Bielankowate, występujące w morzach antarktycznych, mają białą krew. Dlaczego ich krew jest biała? Bo nie zawiera hemoglobiny, która odpowiada po pierwsze za ubarwienie krwi w 90%, a po drugie służy do transportu tlenu. Ryby te są jedynymi kręgowcami, które nie posiadają w krwi hemoglobiny. Dlaczego nie mają hemoglobiny? Tego akurat dokładnie nie wiadomo. Najprawdopodobniej to droga ewolucji wykorzystała z tych ryb hemoglobinę, bo nie była im potrzebna ze względu na zimny klimat, w którym żyją.

### 13. Miasto Babel



Miasto Nowy Jork od bardzo dawna było miastem, do którego przybywała największa liczba emigrantów. Przez kilka wieków napływała tam ludność z całego świata. Każde miasto ma swój własny specyficzny język. Jednak przez wielokulturowość jego mieszkańców, Nowy Jork jest miastem wielojęzycznym. Oficjalnie językiem urzędowym jest angielski, ale wielu urzędników umie co najmniej kilka z języków lokalnych. A tych jest niemało. Nowojorska ludność posługuje się ponad 800 językami, co sprawia, że nawet ktoś mieszkający tam całe życie nie jest w stanie się ich wszystkich nauczyć. Czyni to z Nowego Jorku miasto o największej ilości używanych tam różnych języków.

Mikołaj Korsak



Czasem uczniowie, żeby skrócić sobie długie wyrażenie "miałem wyłączony mikrofon" mówią "byłem zmutowany". Zupełnie nie wiedzą, dlaczego mnie bawią ich mutacje.

Anna Dudek

Uczennica przeprosiła, że zapomniała się "odciszyć". W sumie to neologizm bardzo zgrabny, treściwy i logiczny. Podoba mi się. Nie jest anglicyzmem (jak "mutowanie") - ot, nasze swojskie przeciwieństwo wyciszenia. Cudne. Będę używać.

Magdalena Loska

6-letnia Zosia cd.

Zosia jakiś czas temu intensywnie przeżyła dwa wydarzenia: po pierwsze niezwykle źle zniosła lekarstwa na owsiki (BARDZO jej nie smakowały), po drugie wyjątkowo podobała jej się rodzinna wycieczka do Muzeum Czartoryskich. Kiedy jej starsza siostra zastanawiała się z koleżankami w trakcie pracy w grupach, jaki obraz przygotować do omówienia (nieważne są szczegóły tego zadania), Zosia podpowiedziała: wybierzcie „Damę z owsiczką”.

Dominika Golec

## Obiady piętnastkowe, czyli trochę kultury ...

### Warto obejrzeć



*Labirynt* – amerykański thriller z 2013 roku w reżyserii Denisa Villeneuve'a. Labirynt zachwyca zarówno zaskakującą oraz wciągającą treścią, jak i niezwykle, mroczną formą. Sześciolatnia córka Kellera Dovera i jej koleżanka zostają uprowadzone. Policja zatrzymuje podejrzanego o przestępstwo, lecz z braku dowodów go wypuszcza. Ojciec uprowadzonej dziewczynki, postanawia wziąć sprawę w swoje ręce i porywa sprawcę. Akcja pełna jest napięcia, które towarzyszy nam od chwili porwania dziewczynek do samego końca. Oglądając ten film mamy wrażenie, że jesteśmy w centrum wydarzeń i możemy utożsamić się z bohaterami. Wszystko to sprawia, że film nie pozwala o sobie zapomnieć jeszcze długo po seansie. Jest to film ciekawy i warty zobaczenia dla osób, które lubią kryminalne łamigłówki i akcje pełne napięć.

Marcelina Szybalska



Umberto Eco *Temat na pierwszą stronę.*

„Gazety uczą ludzi, jak mają myśleć”

„Oto pan magister Colonna, dziennikarz z wielkim doświadczeniem”. Tak głównego bohatera powieści przedstawia współpracownikom Simei, jego nowy szef. Stawia go w ten sposób w roli autorytetu. Prawda jest jednak nieco inna. Colonna ma 50 lat i do tej pory nie zrobił kariery jako dziennikarz. Pisywał do prowincjonalnych gazet, wykonywał podrzędne zlecenia, napisał książkę, pod którą podpisał

się ktoś inny. Podejmuje się nowego zadania, redagowania kilkunastu numerów czasopisma o nazwie *Jutro*, które się nigdy nie ukáže. Z grupy zatrudnionych dziennikarzy tylko on o tym wie, a jego głównym celem ma być napisanie książki o powstawaniu gazety. Książki, której autorem będzie Simei.

Dla mnie ta książka jest o mediach, ich roli w społeczeństwie. Simei, jako wydawca *Jutra*, „uczy” swój zespół technik pisania, które mają prowadzić do określonego z góry celu. Czy prasa jest strukturą informującą o wydarzeniach? Czy przedstawia fakty, jest rzetelna i obiektywna? Ze zgrozą stwierdzić można, że nie! Z powieści Eco dowiadujemy się, że jest ona narzędziem wywierania presji, szantażu. Dziennikarze manipulują faktami, aby skłonić czytelnika do konkretnego światopoglądu, zachowania. Piszą o tym, o czym ludzie chcą czytać i robią to tak, aby wyrzucić odpowiedni efekt. Są zwroty językowe zakazane i te zalecane. Media, jeśli chcą, mogą zniszczyć każdego, nawet osobę zupełnie niewinną. Ale i one nie są wolne. Dziennikarze *Jutra* nie mogą pisać o tym, co mogłoby zaszkodzić lub nie spodobać się tajemniczemu Prezesowi.

Po lekturze tej książki pozostało mi wrażenie niepokoju. Każdy wie, że media są opiniotwórcze, ale żeby tak powszechna była manipulacja czytelnikiem? Z drugiej strony można odnieść wrażenie, że odbiorca traktowany jest jak ograniczony intelektualnie, żeby nie powiedzieć: głupi człowiek. Nie tylko trzeba w odpowiedni sposób przedstawić mu informacje, ale powiedzieć / pokazać, co powinien myśleć...

Nie jest to typowa dla Umberto Eco powieść, to prawda. Przede wszystkim zaskakuje niewielka objętość i chyba taka swego rodzaju prostota fabuły. Ale mistrz to mistrz, jego nazwisko to już właściwie gwarant dobrej prozy.

Ewa Herchel





### BOŚNIA I HERCEGOWINA



Na ogół ludziom kojarzy się z wojną, która miała miejsce w tym kraju w latach 1992-1995. Wielu z nas ma wyobrażenie, że jest to zniszczone, niebezpieczne i mało atrakcyjne turystycznie państwo, lecz to piękny kraj, pełen cudownych krajobrazów, nieskażonej przyrody, niesamowicie klimatycznych miasteczek oraz fantastycznych mieszkańców.

#### Mostar

To piąte co do wielkości miasto Bośni i Hercegowiny. Jego nazwa pochodzi od „mostari” czyli opiekunów mostu, którzy dbali o znajdujący się w nim Stary Most. Został on zbudowany podczas panowania tureckiego i był najbardziej charakterystycznym punktem miasta.



Przez prawie 500 lat był symbolem połączenia Wschodu z Zachodem – muzułmańskich Bośniaków i katolickich Chorwatów. Symbol ten w 1993r. celowo zniszczyła chorwacka armia. Stary Most odbudowano i aktualnie obiekt znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Stary Most ma 4 metry szerokości, 30 metrów długości, a jego wysokość nad lustrem wody to 24 metry. Wody rzeki Neretwy są raz na jakiś czas mącone przez zeskakujących z mostu śmiazków.

Aleksandra Szybalska

## Warto zwiedzić w Polsce

#### Zamek w Kórniku

Jego teraźniejszy wygląd różni się od pierwotnej XIV wiecznej budowli, pełniącej głównie funkcje obronne. Był on wielokrotnie przebudowywany do roku 1574, w którym to Stanisław Górka oficjalnie zakończył budowę zamku. Jego styl można określić jako neogotycki.

#### Historia





Budynek jest znany głównie ze swojej historii, bowiem Henryk Walezy jadąc na Koronację do Krakowa zagościł tam na jakiś czas. Zamek był w posiadaniu Górków do roku 1592, w którym zmarł ostatni potomek rodu, Stanisław Górka. Niedługo po przejęciu budowli przez Czarnkowskich, został sprzedany rodowi Działyńskich. Jedną z Działyńskich, Teofila doprowadziła do jego całkowitej przebudowy zamku i metamorfozy jego okolic. Stworzyła między innymi zwierzyńiec i szkółkę dla drzew. Ciekawą rzeczą jest to, że była ona inspiracją dla powstania Białej Damy, która jest bohaterką wielu przerażających legend. Dokładniej podłożem tych strasznych historii był Teofilii z Działyński obraz.



#### Powrót do terażniejszości

Obecny wygląd zamku zawdzięczamy głównie Tytusowi Działyńskiemu, który zatrudnił architektów włoskich, a później Karola Fryderyka Schinkela. Sale budowli nie pozostają puste, ponieważ wewnątrz znajduje się muzeum, które w połączeniu z białymi filarami i łukami wygląda wręcz bajkowo.

Zostało jeszcze pytanie: jak właściwie zamek w Kórniku znalazł się pod własnością narodu polskiego? Otóż Władysław Zamojski który wszedł w posiadanie zamku, jako francuski obywatel musiał opuścić tereny Kórnika. Po powrocie, postanowił oddać cały swój dorobek życiowy, w tym też tą budowlę. Niedługo po przekazaniu tej darowizny zmarł.

Gabriela Kowalczyk

## 1 Planet4All – Razem dla klimatu

### Woda to życie



Dwudziestego drugiego marca obchodzony jest Światowy Dzień Wody. Celem takiego dnia jest informowanie ludzi na temat tego jak potrzebna jest woda w naszym organizmie, jakie zasoby posiadamy jak i również sposobów na oszczędzanie i lepsze korzystanie z wody. W poniedziałek (22 marca) mieliśmy okazję na wielu programach telewizyjnych oglądać wykłady ekspertów, interesujące doświadczenia, a nawet debaty na temat roli wody. Z okazji Światowego Dnia Wody w naszym liceum został zorganizowany w dniach 22-26 marca tydzień wody. W ramach obchodów uczniowie ze wszystkich klas prowadzili dla swoich rówieśników warsztaty przy współpracy z Polską Akcją Humanitarną na temat wody. Podczas lekcji o wodzie uczniowie XV LO mogli się dowiedzieć m.in. o tym czym jest ślad wodny, o rodzajach wody jak również o roli

wody w życiu człowieka i konsekwencjach związanych z jej niedoborem. Podczas lekcji można się było zapoznać z prezentacjami przygotowanych przy współpracy z PAH-em, które za pomocą przeróżnych wykresów i obrazów w przystępny dla odbiorców sposób pokazywały poszczególne zagadnienia związane z wodą. Podczas spotkania podsumowującego tydzień związany z wodą, wielu uczniów przyznało, że uważają iż takich inicjatyw powinno być więcej. Podkreślali ile nowych rzeczy się dowiedzieli, jak i o tym co ich najbardziej zdziwiło. Często przewijał się temat ilości w wody, której brakuje w Polsce jak i konsekwencji takich jak suszę, które z tego wynikały. W późniejszej fazie spotkania uczniowie mieli okazję obejrzeć film, gdzie takie osoby jak prof. Szymon Szewrański, dr inż. Radosław Stodolak jak i prof. Ewa Burszta-Adamiak przedstawiali takie kwestie jak niedobór wody czy możliwości każdego z nas dotyczące zmiany naszych przyzwyczajeń życiowych z innej perspektywy. Obchody związane z dniem wody zakończyły się wspólną debatą między uczniami, która miała na celu wypracować wspólne stanowisko na temat roli wody w naszym środowisku, jak i w naszym życiu. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku będziemy mogli ponownie obchodzić dzień wody w naszej szkole już nie tylko za pośrednictwem teamsa.

Patryk Trzaska

10



## Historia pewnego drzewka

Lato 2014 roku. W ogromnym centrum ogrodniczym na obrzeżach Krakowa, w kącie tuż pod ogrodzeniem w ciasnych doniczkach tuliła się do siebie grupka sierotek. Choć owe sierotki to członkowie pochodzącego z Japonii i Korei rodu klonów palmowych (*Acer Palmatum Atropurpureum*) o jaskrawo bordowych delikatnych liściach, teraz w niczym nie przypominały zachwycających krewniaków, podziwianych przez mnie na zdjęciach w Internecie.

Gałązki zwisały smutno, a dziurawe i pozwijane listki krzyczyły o krzywdzie, jaką im wyrządzono. Otóż kilka dni wcześniej Kraków doświadczył gwałtownej burzy gradowej. Rany młodzieńskich sadzonek to skutek „ataku” groźnych kulek lodu.

Drzewka wyglądały żałośnie i nie nadawały się już na ekspozycję w centrum ogrodniczym. A jednak nie mogłam się im oprzeć. Pewna najbardziej poraniona sierotka zamieszkała na trawniku przed moim balkonem. Już następnej wiosny wypuściła liście mieniające się krwistymi odcieniami czerwieni i bordo; potem – gdy słońce przygrzało mocniej – nieco zzieleniała, aby jesienią znowu odzyskać swoje barwy „rodowe”. I tak co roku, coraz wyższy i bardziej okazały klonik cieszy nasze oczy. Widać, że znalazł swoje miejsce, bo z rachitycznej sadzonki w ciągu prawie siedmiu lat zmienił się w dorodnego „nastolatka” i jest już prawie mojego wzrostu. Jeszcze kolejnych paręnaście lat i osiągnie wysokość maksymalną, czyli od 3 do 5 m.



Nie myślcie, że jego życie to teraz bajka, o nie! Wciąż jego gałązkami targają wiatry, słońce wypala młode listki, a nawet zdarzają mu się wędrowki! Pewnego lata panowie robotnicy, prowadzący remont dachu, uznali, że drzewko stoi na drodze przejazdu wysięgnika i – nie pytając nikogo o zdanie – wykopali je! Na szczęście nieco zdziwiony wycieczką klonik wrócił na swoje miejsce i ta trauma nie zostawiła głębszych śladów w jego, hmm – trochę boję się tego słowa, bo biolodzy mnie zjedzą – psychice. Jako że łączy nas głęboka przyjaźń międzygatunkowa, jestem przekonana, że dalej macha na mój widok wesóło listkami ☺.

Jest tylko jeden problem, panowie robotnicy nieco obrócili drzewko – już nie stoi do mojego balkonu en face, lecz profilem. Nie szkodzi, i tak jest piękny – zwiewny, kruchy i delikatny, a z drugiej strony, mocny i wytrzymały. Jeśli nikt i nic nie wyrządzi mu krzywdy, powinien cieszyć się życiem przez wiele lat. Kto wie, może przeżyje i nas...

Magdalena Loska

## XV Od Kuchni,



### *czyli, co jeść, żeby było szybko, smacznie i zdrowo*

Witam w następnej odsłonie naszej XV-kowej kuchni. Tym razem podsyłam wam coś na słono i na słodko. Są to śniadania, które każdy w łatwy i szybki sposób przygotuje.

## „Pikantne placuszki z serka wiejskiego z kukurydzą”



### Składniki:

- \*1 puszka kukurydzy złocistej z chili Bonduelle 212 ml
- \*200 g serka wiejskiego naturalnego
- \*70 ml oleju
- \*50 g mąki pszennej
- \*2 łyżeczki proszku do pieczenia
- \*2 jajka
- \*1-2 dymki
- \*½ pęczka koperku
- \*sól i pieprz



### Przygotowanie:

1. Mąkę mieszamy z proszkiem do pieczenia i szczyptą soli i pieprzu.
2. Dodajemy serek wiejski oraz 2 jajka. Mieszamy.
3. Do ciasta dodajemy odsączoną z zalewy kukurydzę oraz posiekaną dymkę i koperek.
4. Smażymy placuszki na oleju z obu stron.

## „Pudding chia”

### Składniki:

- \*3 pełne łyżki nasion chia
- \*250 ml mleka krowiego lub jeśli używamy gęstego mleka kokosowego z puszki możemy dodać go więcej (całą 400 g puszkę).
- \*2 łyżki cukru (lub do smaku)
- \*owoce: np. mango, maliny, borówki, truskawki

### Przygotowanie:

\*Chia najlepiej namoczyć dzień wcześniej, np. wieczorem.

1. Nasiona chia zalać mlekiem (lekko podgrzanym jeśli chcemy, aby pudding był szybciej gotowy), dodać cukier i dokładnie wymieszać (należy mieszać energicznie przez pierwsze kilka minut, wówczas znikną grudki).

2. Wstawić do lodówki na około 1 - 2 godziny, a najlepiej na całą noc. Od czasu do czasu zamieszać, szczególnie w początkowej fazie namaczania. Im chia dłużej namaka, tym bardziej pęcznieje.

3. Zgęstniały deser przełożyć do dwóch pucharków lub szklanek i dodać świeże owoce.

SMACZNEGO!



Julia Kołos



## Po obiadku, .... czyli co zrobić, żeby zachować zdrowie psychiczne

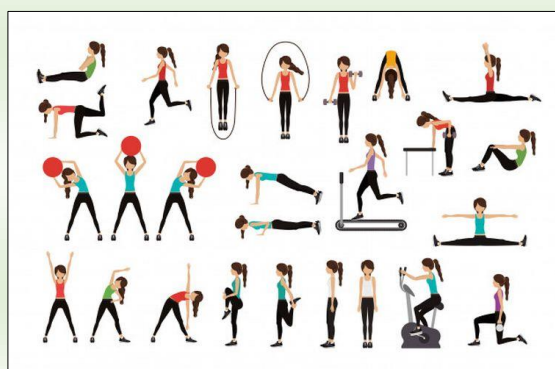
### AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA W CZASIE PANDEMII



Pandemia koronawirusa uwięziła nas w domach, zamieniając nasze domy w wirtualną szkołę, pracę czy nawet przedszkole. Skazała również na ciągłe siedzenie przed ekranem komputera, co w połączeniu z brakiem ruchu ma bardzo niekorzystny wpływ przede wszystkim na nasze kręgosłupy. Co więc można zrobić, by oderwać się od siedzącej postawy i poprawić humor przyptywającymi endorfinami? Opcji jest mnóstwo, a wybór należy do Ciebie.

#### 1) SPACER

... pomimo tego, że wydaje się całkiem niepozorny, ma korzystny wpływ na nasze zdrowie. Warto zaprosić na niego swoją rodzinę i wraz z pupilami spędzić miło czas na świeżym powietrzu.



#### 2) ĆWICZENIA W DOMU

Jest bardzo dużo filmów oraz aplikacji z treningami na każdą partię ciała, warto wskoczyć w strój sportowy i zobaczyć jak wygląda sportowy świat. Dla bardziej zaawansowanych osób mogą przydać się obciążenia, nawet 1,5 litrowe butelki wody mogą posłużyć jako "domowe hantle" i w ten sposób podniosą poprzeczkę wykonywanych ćwiczeń.

#### 3) JAZDA NA ROWERZE

... nawet tym stacjonarnym, może okazać się super opcją na aktywny wypoczynek.

#### 4) BIEGANIE

Może akurat to sprawia Ci przyjemność lub pozwala wyrzucić z głowy wszelkie negatywne emocje?

#### 5) JOGA

A jeżeli nie jesteś fanem męczących ćwiczeń, to może joga będzie dobrym rozwiązaniem?

#### 6) TANECZNE TRENINGI

na YouTube można znaleźć mnóstwo treningów, które są układane w rytm najpopularniejszych piosenek, można się przy tym także świetnie bawić ;)

## 7) GRY RUCHOWE NA KONSOLĘ



Jeżeli posiadasz konsolę z czujnikami ruchu, możesz grać w gry, które wymagają poruszania się, np. taneczne lub sportowe w które możemy grać z przyjaciółmi

## 8) SPRZĘTY DO ĆWICZEŃ NA POLU

Jeżeli masz taką możliwość, możesz skorzystać z przyrządów do ćwiczeń, które są na otwartej przestrzeni, w parkach lub niedaleko Twojego miejsca zamieszkania

## 9) SPRZĄTANIE

... odkurzanie, mycie okien czy prasowanie - też mogą być fajną opcją na oderwanie się od siedzenia, łącząc przy okazji przyjemne z pożytecznym ;)

Aleksandra Bystron

## MEDYTACJA W CZASIE PANDEMII (I NIE TYLKO)

Wydaje się, że z dnia na dzień pojawia się więcej osób, które chcą polepszyć jakość swojego życia. Internet przychodzi z pomocą i można znaleźć w nim dużo inspirujących treści, a ludzie je wychwytyją i chętniej wprowadzają zmiany. Wielu młodych twórców na Youtube, opowiada o tym jak lockdown ich zainspirował oraz jak dobrze wykorzystać czas spędzany w domu. Jedną z takich czynności, które warto wprowadzić do codziennej rutyny jest medytacja.

Czym jest medytacja?



Są to praktyki polegające na ćwiczeniu umysłu lub wprowadzaniu się w odmienny stan świadomości dla uzyskania dobroczynnego skutku. Pomaga ona również w zrelaksowaniu się, rozluźnieniu i oczyszczeniu umysłu. Medytując, można się doskonale wyciszyć.

Zalety wynikające z regularnej praktyki:

- Redukcja stresu
- Więcej energii
- Mniej bólu głowy
- Przyspiesza trawienie



Większa odporność na ból  
Zdrowsze serce  
Lepsze zdrowie i samopoczucie  
Mocniejszy system odpornościowy  
Mniejsze bóle menstruacyjne  
Spowalnia starzenie komórkowe  
Poprawa jakości snu  
Zmienia częstotliwości fal mózgowych  
Jak zacząć medytować?

### 1. Odnalezienie w sobie motywacji.

Nasza chęć spróbowania czegoś nowego, jest kierowana przez różne czynniki. Może być to m.in. chęć zrozumienia i poznania bliżej siebie, zminimalizowania poziomu stresu, trening cierpliwości i życzliwości.

### 2. Rób małe kroki

Podczas nauki medytacji w domu, ważne jest, by zacząć od małych w miarę łatwych kroków. Nawet 3 sprawia, że wejdziemy na tę ścieżkę i będziemy cieszyć się z wielu dobrych efektów. Taki okres może wydawać się bardzo krótki. Jednak dla osób początkujących w medytacji przebywanie nawet 3 minut z samym sobą może sprawiać wrażenie wieczności.

Zacęcie od krótkiego czasu pomoże nabrać pewności siebie w praktyce medytacji. Zwiększy także szanse na regularną praktykę, która to jest kluczowa do wymiernych i trwałych pozytywnych zmian w naszym umyśle. Jakość medytacji jest zdecydowanie ważniejsza niż jej długość.

### 3. Odpowiednia pora

Na początku znajdź ciche miejsce z dala od hałasu, który by cię rozpraszał. Wybierz porę, która jest dla Ciebie odpowiednia. Wczesny poranek jest często wybierany przez wielu medytujących, ponieważ o tej porze zazwyczaj jest ciszej, mniej rzeczy może cię rozproszyć.

Będziesz także potrzebował znaleźć odpowiednią pozycję medytacyjną. Wielu medytujących lubi siedzieć po turecku.

### 4. Skupienie

Najlepszym sposobem, by zostać skupionym i świadomym obecnej chwili jest skoncentrowanie się na procesie oddychania. Bądź świadomy swojego oddechu najbardziej jak to tylko możliwe. Bądź świadomy wdechu oraz wydechu. Użyj swojego oddechu jako kotwicy, która utrzyma twój umysł w bieżącej chwili. Jeżeli pojawią się myśli, które pragną twojej uwagi, wtedy po prostu wróć do uważności na oddechu.

Wiktoria Garzyńska i Adrianna Tomana

## Uczniowskie autorytety

Nie dla każdego mistrza droga na szczyt jest prosta, przyjemna i usiana różami. Sukces zależy wyłącznie od Ciebie i to Ty decydujesz, jak daleko zajdziesz oraz ile zdołasz wytrzymać. Los nie był łaskawy dla dwóch wybitnych sportowców – Jerzego Górskiego i Jana Meli.



Jeszcze w 1983 roku, nikt nie byłby nawet skłonny pomyśleć, że Jerzy Górski będzie zdolny wygrać Double Iron Triathlon (znany również jako podwójny Ironman). Już w wieku zaledwie czternastu lat wkroczył na „złą” drogę i przez następne czternaście lat doprowadził się do stanu, w którym nawet nie można było nazwać go człowiekiem, tylko wrakiem. Jak sam stwierdził, palił po sto papierosów dziennie. Dodatkowo zażywał wszelkie narkotyki, z heroiną na czele. W tym okresie przebywał również w zakładach karnych i psychiatrycznych, często w stanie bardzo krytycznym. Nadzieja pojawiła się dopiero

wtedy, gdy dowiedział się o stowarzyszeniu Monar, ta grupa dosłownie uratowała mu życie. Jego przemiana rozpoczęła się w 1984 roku. „W Maratonie Ślęzan wystartowałem 5 maja 1985 roku, po prawie rocznym pobycie w Monarze. W ośrodku łapano się za głowy, jak to możliwe, że po niespełna 12 miesiącach treningu, człowiek tak bardzo uzależniony od narkotyków i nikotyny potrafił się zregenerować i przygotować na wysiłek, który dla wielu zdrowych i w miarę aktywnych ludzi jest czymś niewyobrażalnym. (...)” – opowiada Jerzy Górski. Po dwóch latach odwyku był człowiekiem nie do poznania. Z wieloletniego narkomana, uzależnionego od alkoholu, z płucami wyniszczonymi od nikotyny nie zostało praktycznie nic. Gdyby nie rany od żyłki na przedramionach i blizny od noży na brzuchu, nikt nie mógłby mu zarzucić, że wygląda na kogoś z trudną przeszłością. Pomagał innym, ale przede wszystkim, rozwijał swoją pasję jaką był triathlon. W 1990 roku wystartował w kalifornijskim biegu Western States Endurance Run, który ukończył w czasie 28 godzin, 5 minut i 22 sekund, zajmując 142 miejsce. Jeszcze tego samego roku wziął udział w Double Iron Triathlon w Huntsville, w którym zdobył pierwsze miejsce. Dystans 7,6 km pływania, 360 km jazdy na rowerze i 84 km biegu pokonał w czasie 24 godzin, 47 minut i 46 sekund. To był jego największy sukces. Jerzy Górski obecnie jest członkiem Polskiego Związku Triathlonu, prezesem Centrum Sportowego „Głogowski Triathlon” i organizatorem wielu zawodów triathlonowych oraz biegów. Jego historia inspirowała i motywowała wiele ludzi, powstały książki i film - „Najlepszy”, opisujący jego historię. Patrząc dzisiaj na tę postać, nie widać, że w swoim życiu był na dnie piekieł i to nie raz. Ale nie został tam i to jest jego największe zwycięstwo. Zawsze posiadamy wybór, każdy kreuje swoją własną historię i tylko od Ciebie zależy, jak sprawy się potoczą. Ważne jest, aby się nie poddawać i dążyć do spełnienia marzeń, bo wszystkie ograniczenia tworzymy sobie sami.



Kolejną osobą, którą chcemy Wam przybliżyć jest Jan Mela. Kiedy miał 7 lat, w jego domu wybuchł pożar. Początkowo rodzice myśleli, że uda się go ugasić samodzielnie. Niestety ogień pochłonął cały dobytek, przez co rodzina znalazła się bez dachu nad głową. Pomocy udzielili sąsiedzi. Rok później doszło do kolejnego tragicznego wydarzenia. Podczas rodzinnego wypadu nad jezioro, jego brat Piotr odpląnął na materacu zbyt daleko i wpadł do wody. Pomimo natychmiastowej interwencji, nie udało się go uratować.

Dnia 24 lipca 2002 roku, trzynastoletni Janek schował się przed burzą w stacji transformatorowej. Po chwili przez jego ciało przebiegło piętnaście tysięcy voltów. W rezultacie stracił część stopy, przedramię i nogę poniżej kolana. Po tym wydarzeniu, wszystkiego musiał uczyć się na nowo. Najtrudniejszym zdaniem okazała się akceptacja niepełnosprawności - pokonanie bariery znajdującej się w głowie. Jednak nawet w tak dramatycznej sytuacji, mógł liczyć na wsparcie rodziców, a szczególnie na ojca. W 2004 roku o Janku zrobiło się głośno za sprawą polarnika Marka Kamińskiego. U jego boku szesnastoletni Janek wyruszył na Biegun Północny i Południowy, które zdobył w ciągu roku. Lecz był to dopiero początek jego niesamowitych wypraw. W roku 2008 zdobył najwyższy szczyt Afryki, czyli Kilimandżaro. Rok później stanął na najwyższym szczycie Kaukazu – Elbrusie. Wśród





uczestników tej wyprawy znaleźli się również, między innymi niewidomy Łukasz Żelichowski i Piotr Pogon, który miał za sobą długoletnią walkę z chorobą nowotworową.



Podjął się kolejnego wyzwania, tym razem było to na zdobycie najwyższej, liczącej ponad 1000 metrów ściany wspinaczkowej El Capitan w Kalifornii. Towarzyszył mu wtedy paraolimpijczyk i narciarz zjazdowy, który podobnie jak Mela przeszedł amputację nogi. Janek nie spoczął na laurach i tego samego roku, 1 listopada 2009 wziął udział w biegu ING New York City Marathon, który ukończył w 6 godzin i 30 minut. W tym samym roku założył fundację "Poza horyzonty", którą prowadzi do dziś.

W 2011 został nakręony film, pt. "Mój biegun" w całości poświęcony Jankowi. Trzy lata później wziął udział w programie "Taniec z gwiazdami", w którym zajął 4 miejsce. Był również współtwórcą programu podróżniczego "Między biegunami", który transmitowano na antenie Radia Kraków, oraz został ambasadorem Światowych Dni młodzieży w 2016 roku.

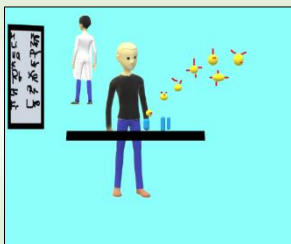


W programie Kuby Wojewódzkiego powiedział: "Brak ręki i nogi, nie ma co udawać, utrudnia codzienność. Ale powtarzam, że najgorszą amputacją byłaby amputacja głowy. Jak masz łeb na karku, to nie ma znaczenia, ile masz rąk i nóg, dasz sobie radę".

Zofia Gawor i Arkadiusz Kostecki

## English Corner, ... that is, mad scientists

### First



One day a crazy scientist with high intelligence level invented a virus for one collector. The virus had a similarity to a COVID virus. A project manager "by accident" released the virus. The truth was that he got an approval from his employer. It happened when the scientist went for break. The virus spread on the whole world. People had weird ailments for example they felt dizzy and had a temperature. After laboratory analysis, it turned out that a sickness was caused by that virus which ran from scientist's hands. When he saw information in discovery channel, he was a little bit scared how it was possible. The investigation was carried out by an inspector Ramirez. He found out about the crazy scientist's experiment. The scientist was arrested. He has been in prison since that moment. But now the whole the world has to deal with the infectious disease.

Gabriela Czernecka kl.3c

## Second



Once there was a crazy scientist that hated stupidity. He put a lot of emphasis on discovering a cure for it. He said he needed to find more information about stupidity so he would be able to cure it. But because of his laziness he didn't have motivation to do so. But finally he came up to the conclusion that it needs to be done. His intelligence, courage and frequency of experiments led him to his invention- the cure for stupidity. He vaccinated everyone with the cure, but he didn't predict the side effects of the cure. 6 months after the vaccination people were starting to lose their brain cells and as a result, they were even more stupid. People weren't able to do basic functions like tying their shoes or doing the easiest maths equations like  $2+2$ . So he needed to face another challenge- make those people smart again. He organized school system for everyone and eventually everything was back to normal.



Dominik Chwaściński kl.3e

## Third



### "Crazy Scientist"

Once upon a time there was a scientist who adored animals. He loved them so much that he decided to abandon his family and then he went to live in the forest. Even crying of his wife didn't stop him. She thought it was a total madness but she couldn't change his decision and the helplessness was crushing her. The scientist though wanted to be closer to nature and have more freedom. The loneliness wasn't a case for him because there were wild animals all around the woods that he could talk to. The only problem was that the creatures weren't able to have a verbal conversation. When the moment of realisation rushed through him, he automatically came up with an idea. He will make them talk. He knew this kind of improvement would finally give him recognition among other scientists. The scientist got to work making analysis after analysis, doing researches and carrying out lots of experiments. Many years had passed before he gave up and admitted to his failure. The animals he used for his tests still couldn't say a single word. People had already known him but not for his invention but for his craziness.

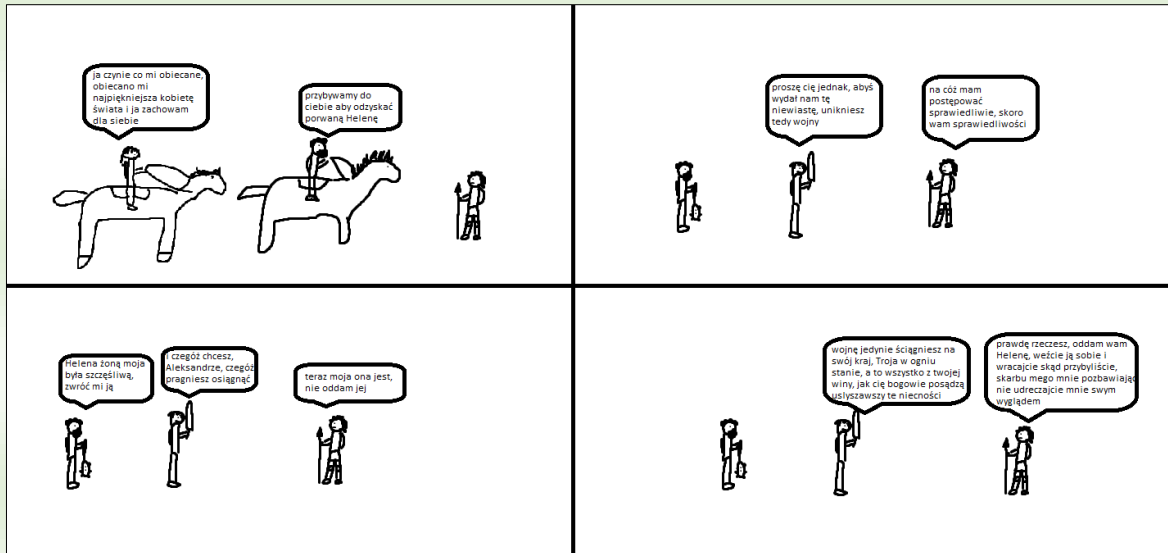
Iga Stasiak kl.3e



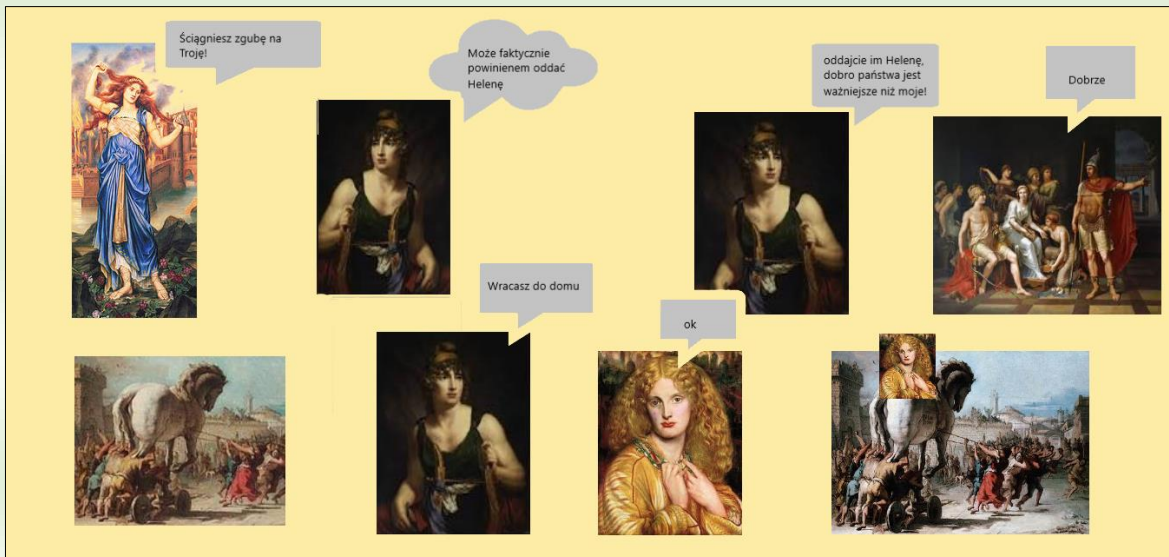
# ŚWIAT UCZNIOWSKIEJ SZTUKI

Ilustracje do lektur szkolnych uczniów 1B i 1D

„Odprawa postów greckich” Jana Kochanowskiego - co by było gdyby... Troja oddała Helenę Grekom.



Autorzy: Gabrysia Zelech, Patrycja Ziemiainin, Jędrzej Zachwiej, Tomek Zapadka kl. 1D



Autor: Wiktoria Rojowska kl. 1B



Autor:  
Nina Maziejuk kl. 1D

HELENA

PARYS

GREK

- 1 κlatka Parys - Posłuchaj Heleno , niestety muszę się zgodzić z Atenorem
- 1 κlatka Helena - co masz na myśli ?
- 2 κlatka Parys - Popelnilem błąd zabierając cię od Menelaosa
- 2 κlatka Helena - Nie..... proszę boję się tam wrócić
- 3 κlatka Parys - musisz odejść bo ,wybuchnie wojna
- 3 κlatka Helena- Nie chcę tam wracać, ale rozumiem Twoją decyzję
- 4 κlatka Parys - zawsze będę cię kochał
- 4 κlatka Helena - Żegnaj Aleksandrze

Zakończenie „Odprawy posłów greckich” w języku greckim.  
autorzy: Tomek Manys, Arek Micek, Adam Pamuła kl. 1B



## Król Priam odmawia synowi biorąc pod uwagę dobro państwa

Radę rozpoczyna król Troi, Priam.

Synu musisz  
oddać Helenę

Priam

Drogi Ojczy nie mam  
zamiaru, Wenus mi  
ją ofiarowała

Aleksander

Pamiętam, lecz  
weź pod uwagę  
dobro państwa

Priam

Grecy uprowadzili nam Medeę i jej  
brata. Jeżeli chcesz ją wydać, wydaj  
również mnie. Zobacz ile zniszczeń i  
szkód jest spowodowanych przez  
najazdy Greków.

Aleksander

Ja uważam, że powinniśmy  
oddać Helenę aby uniknąć  
wojny z Grekami

Antenor

Zgadzam się z  
Tobą

Priam



Ależ Ojczy tu chodzi  
o miłość

Aleksander

Nie o miłość chodzi a o uczciwość i  
sprawiedliwość, przecież Helena jest  
żoną Menelaosa. Nie kieruj się emocjami,  
to zły doradca. Jesteśmy odpowiedzialni  
za naszych ludzi i ich bezpieczeństwo, nie  
można myśleć tylko o sobie

Antenor

Święte słowa Antenorze.  
Powinniśmy zwrócić Helenę  
Menelaosowi, ponieważ nie możemy  
doprowadzić do wojny. Stanowczo  
sprzeciwiam się zatrzymaniu Heleny

Priam

Czy uczucia się dla  
Ciebie nie liczą?

Aleksander

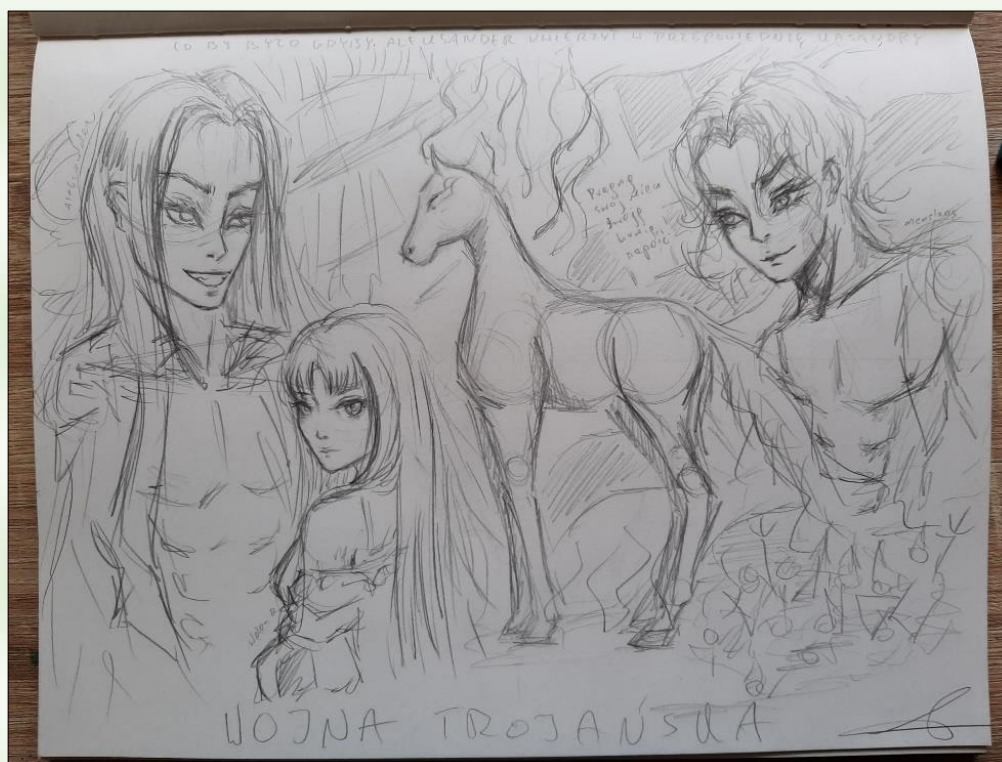
Rozumiem Twoją miłość do Heleny, ale jako  
władca jestem odpowiedzialny za lud i to  
ich dobro jest dla mnie najważniejsze. Ja  
jestem królem Troi i moje słowo jest  
najważniejsze i ostateczne

Priam

Po tych słowach Helena została zwrócona mężowi i wróciła do swojej ojczyzny. Natomiast Aleksander odchodzi z żalem.

Matylda Kmiecik kl. 1B

22



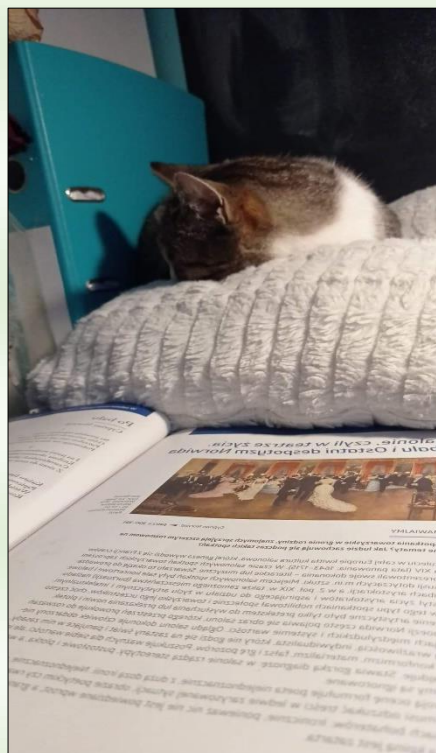
Autor: Anna Radzicka kl. 1B



Ilustracja do „Kordiana” J. Słowackiego  
autor: Magda Hartabus kl. 2BP



Czasem zazdroścuję mojemu psu...  
zdj. Joanna Rupniewska



Norwid bywa męczący..  
zdj. Karolina Fortuna



Pobawimy się?  
zdj. Julia Wicherek

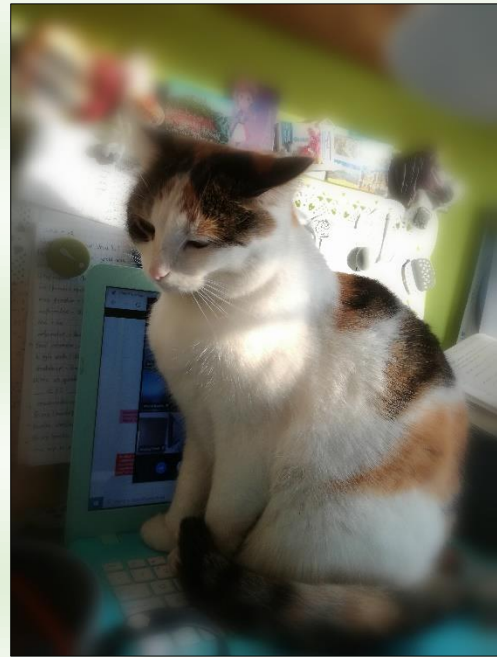


Jej Wysokość ...  
zdj. Marysia Dudziak





Dobre jedzonko, dobre ...  
zdj. Małgorzata Frankowska



Królewna w krainie czarów...  
zdj. Gabrysia Struś

Kwietniowy numer przygotowali:

Uczniowie ( autorzy tekstów według kolejności w gazetce ): Kacper Orzechowski, Aleksandra Cygan, Mikołaj Korsak, Marcelina Szybalska, Aleksandra Szybalska, Gabriela Kowalczyk, Patryk Trzaska, Julia Kołos, Aleksandra Bystroń, Wiktoria Garzyńska, Adrianna Tomana, Zofia Gawor, Arkadiusz Kostecki, Gabriela Orzechowska, Dominik Chwaścicki, Iga Stasiak

a także twórcy ilustracji do lektur szkolnych oraz autorzy zdjęć zwierząt..

Nauczyciele: Ewa Herchel, Dominika Golec, Magdalena Loska, Mikołaj Pach, Anna Banaszkiewicz, Marek Brzeski.

Zapraszamy chętnych do tworzenia kolejnego numeru! Zgłaszać się można przez dziennik Librus lub platformę Teams do p. Ewy Herchel